Nr. 258. We Lwowie, — Sobota dnia 12. Listopada 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Franeji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbji . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 11. listopada.

Cesarzewicz niemiecki jest nie do wyleczenia — cesarzewicz dogorywa — cesarz niemiecki wytęża wszystkie siły swoje, aby nie uledz boleści, i zachodzi obawa, że struna życia jego nagle pęknie — cesarzowa niemiecka na wiadomość o stanie syna dostała ataku apoplektycznego, mówią, że połowa ciała jest sparaliżowana — giełdy, nawet rzymska, powichrzone — kredyty spadłszy już poprzednio na 278, spadają odrazu na 274.50 — umysły w całych Niemczech zaniepokojone... *welch eine Wendung durch Gottes Fügung!*

I cóż się stało tak strasznego? Coś, coby prawidła przyrody z toru odwiecznego wyrzucało? Stało się, a raczej jeszcze nie stało się coś, wielce bolesnego dla rodziców i dla przyjaciół, ale co się często wydarza w świecie; a dynastja nie jest na wymarciu. Ale też na zamku nadsprewskim i w sprusaczonych Niemczech dynastję tę snać uważano skutkiem powodzeń Bismarka i Moltkego za coś wywyższonego ponad ułomną resztę ludzi naturę. A zresztą regulamin regulaminem — syn powinien iść dopiero po ojcu! Natura sprzysięga się przeciw regulaminowi, temu najwyższemu bóstwu Prusaków. Więc popłoch między nimi.

A może też sobie z dziejów świata przypomniano, że wyrosłe niesamowicie państwa już chylą się do upadku w chwili najwyższego wyniesienia, i że czasem między dynastjami nagle się wszczyna pomór niewytłumaczony...

W austrjackiem ministerstwie sprawiedliwości pracują obecnie nad projektem ustawy o zaprowadzeniu postępowania drobiazgowego dla spraw handlowych aż do wysokości 500 zł.

Sprawa rokowań handlowych z Włochami stoi nie bardzo jasno. Nietylko bowiem węgierski delegat Mihalowicz, ale i delegaci austrjaccy Glanz i Kalchberg wyjechali z Rzymu do Wiednia, dokąd też powołano z Pesztu sekretarza stanu, p. Matlekowicza. Półurzędowo zapewniają wprawdzie z Rzymu, że rokowania wezmą obrót pomyślny, ale trudno temu dać wiarę, jeżeli według pism rzymskich rząd włoski nie chce zadość uczynić żądaniom austro-węgierskim co do bydła, mlewa i węgierskiego zboża. *Nowa Presse* jednak otrzymała z Rzymu wiadomości, według których Włosi pragną niemal wykluczyć także piwo, spirytus, materjały na papier, wyroby z papieru, bibułę, papier pakunkowy, tapety papierowe i wszelkie wyroby szklanne.

Oświadczenie hr. Kalnokiego o sytuacji zagranicznej w komisji budżetowej delegacji austrjackiej zatelegrafowano nam w tej samej formie, w jakiej podały je wszystkie dzienniki wiedeńskie; tylko *Wiener Allg. Ztg* ustęp, gdzie jest mowa o stosunkach z Rosją, w nieco odmiennej ogłasza stylizacji, dodając, iż reprodukuje wywód hr. Kalnokiego w dosłownem brzmieniu. Ustęp ten według *W. Allg. Ztg* brzmi: „Życzenie, aby kwestja bułgarska nie dała powodu do europejskich zawikłań, jest, jak mnie stanowczo zapewniano, także życzeniem rosyjskiego gabinetu, i znajdą się środki do pokojowego jej rozwiązania. Mimo to, jak agitacja w rosyjskiej prasie okazuje, nie jest europejskie położenie pewnem". W telegramie Biura korespondencyjnego nie ma wzmianki o agitacji w prasie rosyjskiej, ustęp ten jednakowoż podnosi także korespondent wiedeński *Czasu*.

Dzienniki londyńskie ciągle komentują jak najprzychylniej wywody delegacyjne hr. Kalnokiego, mianowicie za to, że niejako formalnie uznał ks. Ferdynanda; żadne z państw bałkańskich nie może być już przez obce mocarstwo zagarniętem. Natomiast coraz bardziej burzy się przeciw nim opinia rosyjska. *Petersb. Wiedom.* są najmocniej zirytowane radą, jaką Kalnoky daje Rosji, aby się przyłączyła do „miłujących pokój, konserwatywnych mocarstw środkowo-europejskich". Uważają to jako zarzut, że Rosja tchnie duchem wichrzycielskim, rewolucyjnym i z taką Francją się łączy. *Pet. Wied.* zapewniają, że Rosja sama jest konserwatywną i pokojową, i do obcego zamiłowania pokoju i konserwatyzmu przyłączać się nie potrzebuje, austrjacka polityka zresztą występuje jako przeciwniczka żądań rosyjskich. Następnie *Pet. Wied.* odgrażają się Austrji.

Nowoje Wremia podnosi, że hr. Kalnoky w imieniu Austrji, Niemiec, Włoch i Anglii oświadczył, iż co do sprawy bułgarskiej państwa te nie myślą o przywróceniu traktatu berlińskiego. „A więc dobrze — Rosja ma odtąd ręce wolne".

Paryzki *Temps* konstatuje porozumienie czterech mocarstw, przeciw rosyjskiej polityce skierowane, i przychodzi do przekonania, że Turcja tej poczwórnej presji ulegnie. Jest to sprawą bardzo poważne mającą znaczenie; Rosji nie należy drażnić w jej tradycyjnem interesie, gdyż to na Europie może się srogo zemścić.

Pet. Wiedomosti donoszą, iż w ciągu ubiegłego lata z miejscowości położonych pomiędzy koleją żelazną Warszawsko-wiedeńską a odnogą tejże kolei od Ząbkowic do Granicy, wyjechało około 300 rodzin poddanych zagranicznych, będących agentami tamtejszych fabryk i zakładów. Rodziny te osiedliły się w pogranicznych miastach i miasteczkach. Natomiast zauważać się daje w nadgranicznym pasie Królestwa napływ mieszkańców z bardziej oddalonych stron kraju, którzy majątki tutaj zadzierzawiają. Powodu tego szukać należy w tem, iż w pobliżu Modrzejewa mają być założone dwie wielkie fabryki: przędzalnia i fabryka wstążek. Pierwszą z nich zakłada hr. Krasiński, drugą p. Władysław Lewicki. Nadto w pobliżu Sosnowic budowaną jest wielka gorzelnia, którą zakładają hr. Tyszkiewicz i pp. Wolanowski i Cukierwar.

Zapowiedziane otwarcie w dn. 13. bm. odnóg łączących kolej Dąbrowską z kolejami pruskiemi i austrjackiemi jest nieuzasadnione, albowiem linie te nie będą oddane do użytku przed kilku tygodniami, i to w terminie ściśle określić się niedającym. Stacja na granicy austrjackiej nazywać się będzie Granica iwangrodzka, stacje zaś od strony pruskiej Sosnowice iwangrodzkie, a to na wzór istniejącej już Dąbrowy iwangrodzkiej

---

Z powodu pogłosek krążących o przejrzeniu ustaw, dotyczących przyjęcia i utraty poddaństwa rosyjskiego, piszą *Petersb. Wied.*:

„Dotychczas górował u nas jakiś dziwny pogląd, że im liczniejsza jest ludność, tem lepiej; bez względu na to, z jakiej się składa narodowości: politycznie jednolitej, czy zupełnie obcej organizmowi państwowemu. Ztąd porzucenie ojczyzny poczytywane zawsze było za czyn nieprawny, kryminalnej ulegający karze, a jednocześnie cudzoziemców gwałtem niemal wabiliśmy do obszarów Rosji, obiecując im złote góry i nierzadko w ofierze tej żądzy zaludnienia niosąc interesa rdzennych poddanych. Wielki już czas zrozumieć, że z jednej strony trudno rozkazać, ażeby nas kochano, a z drugiej synowie różnych faterlandów są zbyt wątpliwym skarbem, ażeby ich z otwartemi ramionami przyjmować. Zmiana poddaństwa nie ma żadnego znaczenia, a że jakiś Niemiec zmieni swój paszport, nie idzie za tem, iż jednego więcej mamy obywatela.

Zdaniem naszem przepisy o naturalizacji cudzoziemców należy z gruntu przekształcić. Oprócz przedłużenia terminu „osiedlenia", oprócz rozszerzenia władzy dyskrecjonalnej gubernatorów i ministra spraw wewnętrznych, pożytecznieby było, w samym też akcie naturalizacji pewne stopniowanie zaprowadzić w tym sensie, ażeby prawa naszego poddaństwa nabywane były nie od razu, lecz zwolna. W taki mniej więcej sposób praktykuje się to w Stanach Zjednoczonych, w Belgii i gdzieindziej. Ani pod względem stanu ekonomicznego, ani pod względem braku zawikłań politycznych — nawet porównać niepodobna Rosji do tamtych krajów, a jeżeli Belgijczyk, ten prawie Francuz, tak ściśle ochrania siebie przed najściem Francuzów, to mimowoli zapytujemy siebie: w jakiejże mierze my powinniśmy bronić kresów swoich przed czystej krwi Niemcami, zaopatrzonymi w nasze paszporta?"

Senat petersburski orzekł, iż synom pozostałym po żołnierzach żydach, służy prawo przemieszkiwania w całem cesarstwie i w obu stolicach, chociaż nie należą do kategorji żydów, którym pobyt w tych miejscowościach jest dozwolony.

W sprawie zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem nadchodzi z Kopenhagi wiadomość, że car nie wyjedzie przed 17. bm. Zresztą niezawodnem jest, że sprawa z cesarzewiczem niemieckim może wywołać zmianę w sprawie zjazdu. Czy Giers towarzyszyć będzie carowi lub nie, Bismark na każdy sposób przybyć musi do Berlina, jeżeli obłożnie nie zachoruje; wymaga tego nieubłagana etykieta dworska.

Rzeczą godną uwagi jest, że wbrew dotychczasowym głosom pism pruskich, *Post* zapewnia teraz, że zjazd będzie ważnym wypadkiem, który nie pozostanie bez poważnych skutków. Zarazem uderza *Post* na szczwanie pism rosyjskich w tej właśnie chwili, — „wygląda to tak, jak gdyby służba gościa wyprawiała gospodarzowi kocią muzykę."

Organ hr. Kalnokiego, *Frmdbltt* pisząc o zjeździe, powiada: „Podróż cara przyjmujemy z całym spokojem, a to z powodu, że jeżli ona jaki wpływ wywrze, to tylko ten, iż Rosja zrozumie może dokładniej niewzruszoność sojuszu mocarstw środkowo-europejskich i niezmienność celów ich prawowitych, i że wobec tego car uczuje potrzebę zbliżenia się do pokojowej misji sojuszu. Stać się to może tylko tak, jak hr. Kalnoky oświadczył, „jeżeli się Rosja bardziej niż dotąd przyłączy do pokojowych i konserwatywnych usiłowań mocarstw środkowych." Ale zależy to przedewszystkiem od postępowania i życzeń samejże Rosji."

Tak dumnie jeszcze się nigdy półurzędowcy wiedeńscy nie odzywali do cara i Rosji!

Równocześnie nadchodzi z Berlina wiadomość, że Bank państwowy odmawia lombardowania papierów rosyjskich.

Z Paryża donoszą: Odkrycie sfałszowania dwóch listów Wilsona wywołało ogromne wzburzenie. Pisma ministerjalne milczą, podczas gdy *Lanterne* zapowiada interpelację i wzywa Izbę posłów do wystąpienia przeciw Wilsonowi.

Monarchiczne pisma omawiają kwestję dymisji prezydenta. *Siecle* wytacza nowe zarzuty, dotyczące ruiny barona Seilleire przez Wilsona. Sytuacja jest bardzo naprężona.

Nadchodząca sesja parlamentu włoskiego będzie bardzo spokojną, gdyż różnice między skrajnemi zwłaszcza stronnictwami zupełnie się zacierają. Senator Rudini, konserwatysta, oświadczył, że niema powodu robienia opozycji Crispiemu.

Hr. Corti odwołanym został, jak donoszą z Rzymu, z ambasady londyńskiej dlatego, że nic nie wiedział i nie doniósł o angielskiej misji do Abisynii.

Wedle *Observateur fr.* (źródła nie bardzo pewnego), potwierdza się wiadomość, że papieski sekretarjat stanu przygotowuje dokument w sprawie mowy Crispiego. Nota ta ma być napisana w tonie nadzwyczaj stanowczym.

Austrjacka eskadra pod komendą arcyksięcia Stefana przybędzie do Barcelony jutro lub w niedzielę.

Serbska ankieta konstytucyjna zajmuje się obecnie pytaniem, czy skupczyna ma być nadal z jednej tylko Izby złożoną, czy też ma otrzymać Izbę wyższą.

Z Sofii donoszą: Po zamknięciu sobrania uda się książę na dłuższy czas do Ruszczuka. Reskrypt ministra wojny rozpisuje na styczeń pobór 15 000 rekrutów; powołanych do stawienia się jest 45.000.

Polit. Corresp. otrzymuje z Konstantynopola wiadomość, iż komisja wojskowa objeżdża strategicznie ważne punkta na granicy Małej Azji i na wybrzeżach Czarnego morza, aby dać opinię względem przedsięwziąć się mających obwarowań. Również i na polu tureckiej marynarki rozwijają ożywioną działalność

Ejubchan miał się dobrowolnie oddać w ręce Anglików w Meszed. Byłby to nowy cios dla polityki rosyjskiej.

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

Z wielu powiatów i miast, otrzymujemy obszerne korespondencje, które dowodzą, że obywatelstwo kraju naszego poczuwa się do obowiązku solidarności w ratowaniu ziemi polskiej na kresach, i postanawia ochoczo i spiesznie dorzucić wdowi swój grosz do narodowej skarbnicy. Streszczając one korespondencje, podajemy poniżej rezultaty dotychczasowe, rozwiniętej w tym kierunku czynności:

W Przemyslu komitet powiatowy, zawiązany pod przewodnictwem ks. Adama Lubomirskiego, donosi, że już dotąd ma 24 akcji Banku ziemskiego, podpisanych i wpłaconych, a do połowy grudnia b. r. ma nadzieję co najmniej na 60 akcyj zebrać podpisy i wpłaty w swoim powiecie.

W Buczaczu wybrał komitet powiatowy przewodniczącym swoim hr. Władysława Wolańskiego, a zastępcą hr. Błażowskiego. Czterech członków swoich umocował do przyjmowania podpisów na akcje — i ma już dotąd rozebranych 8, a jeszcze 4—5 umieścić się spodziewa.

W powiecie drohobyckim przewodniczący komitetu Juljusz hr. Bielski, członkami: Hr. Stanisław Tarnowski, dr. Wiktor Lechowski, Wiktor Błażowski i Leonard Wiśniewski. Dotąd już 10 akcyj podpisano i wpłacono. Oprócz tego dla miasta Drohobycza osobny komitet się zawiązał, działający w porozumieniu z powiatowym.

W powiecie brodzkim jedna akcja już pełno wpłaconą została, a 8 jest zapewnionych.

W powiecie dolińskim komitet pod przewodnictwem M. Mazarakiego, z zastępstwem Wincentego Witosławskiego, ma nadzieję subskrybowania 12 akcyj

W powiecie jasielskim komitet pod przewodnictwem hr. Mycielskiego w dniu 5. bm. zebrany, powziął uchwałę, mocą której zobowiązał się do rozebrania pełnych 12 akcyj.

W powiecie rzeszowskim komitet pod przewodnictwem Henryka Straszewskiego, upoważnił do przyjmowania subskrybcji panów: Adama Jędrzejowicza, Dydyńskiego i ks. kanonika Karakulskiego.

W powiecie krakowskim komitet pod przewodnictwem Alfreda Milieskiego, upoważnił powiatową kasę oszczędności do przyjmowania subskrypcji i wpływów na ten cel. Zaraz w pierwszym dniu wpłacono u niej 2 akcje i złożono niesubskrypcyjnie 100 marek.

Powiat łańcucki ma już 4 akcje wpłacone, a co najmniej 10 ulokować się spodziewa.

Powiat zaleszczycki ma na razie dopiero 4—5 akcyj zapewnionych.

Powiat podhajecki ma nadzieję zebrać podpisy na 10—11 akcyj.

Powiat rawski 5 akcyj ma zapewnionych dotąd.

Powiat rudecki, oprócz 9 akcyj za pośrednictwem Wgo. Noëla wpłaconych i czterech zakupionych przez oddział Towarzystwa gospodarskiego, ma jeszcze 7 akcyj zapewnionych.

Powiat żywiecki obiecuje sobie zebrać subskrypcę na 3—4 akcyj.

Powiat samborski spodziewa się subskrybować 10—15 akcyj 1000 markowych.

Miasta większe nie pozostają także bezczynnemi w tej szlachetnej emulacji poparcia obrony ziemi naszej od wynarodowienia. Miasto Przemyśl pragnie podpisaniem 10 akcji przyłożyć się do wspólnego dzieła. Miasto Sambor preliminuje 6 akcyj, miasto Bochnia ma już dwie akcje a miasto Kołomyja jedną akcję wpłaconą. — Komitety zaś do przyjmowania subskrypcji od ludzi dobrej woli, pozawiązywały się już w miastach: Wieliczce, Podgórzu, Dobromilu, Drohobyczu, Jarosławiu, Sanoku, Tarnopolu, Tarnobrzegu, Tarnowie, Rzeszowie, Stryju, Stanisławowie, Gorlicac, Złoczowie i wielu innych.

Nawet z za Oceanu spieszą ziomkowie dorzucić cegiełkę do tej budowy, jednomyślnością całego narodu stawianej. Oto donosi nam Bank ziemski z Poznania, że przed tygodniem otrzymał na zakupno akcyj swoich gotówką 20.000 marek od pana Erazma Jerzmanowskiego z Nowego Jorku.

Przygotowania do sejmu.

W przygotowanym przez Wydział krajowy preliminarzu na r. 1888. poważne miejsce zajmują szkoły rolnicze i pokrewna im szkoła gospodarstwa lasowego. Zwiększające się tu cyfry znamionują żywotność kierunku, który musi wpłynąć zbawiennie na nasze stosunki ekonomiczne.

Oto najważniejsze z tych cyfr:

1. Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach. W r. 1887. uchwalono wydatki 36.009 zł., dochody 14.894 zł., niedobór 21.115 zł.; na rok 1888. preliminuje się wydatki 38.997 zł., dochody 19.344 zł., niedobór 19.653 zł. Zatem na r. 1888. większe wydatki o 2.998 zł., dochody o 4.450 zł., wynik korzystniejszy o 1.462 zł.

2. Szkoła dozorców gospodarskich (karbowych, włodarzy) w Dublanach. Ogólny koszt utrzymania tej szkoły wynosi 12.604 zł.; na to skarb państwa udzielił subwencję w kwocie 1.500 zł., dochody własne, jako to: opłaty uczniów, zarobek uczniów i subwencje rad powiatowych wynoszą 2.988 zł., a więc fundusz krajowy ma dopłacić na rok 1888. kwotę 9.616 zł., tak jak w preliminarzu na rok 1887.

Na folwark w Dublanach uchwalono w roku 1887. wydatki 17.224 zł., dochody 17.560 zł., nadwyżkę dochodów 336 zł. Na r. 1888. preliminuje się wydatki 20.187 zł., dochody 20.880 zł., nadwyżkę dochodów 693 zł. Zatem na rok 1888. większe wydatki o 2.963 zł., dochody o 3.320 zł., wynik korzystniejszy o 357 zł.

3. Kurs gorzelnictwa w Dublanach. Cały koszt utrzymania wynosi 1.845 zł. Na pokrycie tego opłaca skarb państwa 1.000 zł., opłaty od uczniów wynoszą 240 zł., fundusz krajowy dokłada zatem tylko 605 zł.

4. Krajowa średnia szkoła rolnicza w Czernichowie, Na rok 1887. uchwalono wydatki 35.480 zł., dochody 18 600 zł. niedobór 16.880 zł. Na rok 1888 preliminuje się wydatki 36.600 zł., dochody 20.600 zł., niedobór 16.000 zł. Zatem na rok 1888. większe wydatki o 1.120 zł., dochody o 2 000 zł., wynik korzystniejszy o 880 zł,

Na dochód własny szkoły Czernichowskiej składają się: Subwencja ze skarbu państwa 5000 złr., opłaty od uczniów 15.500 złr., drobne dochody 100 złr., ogółem 20.600 złr.

5. Szkoła ogrodnicza w Czernichowie. Suma wydatków 3265 złr. Na pokrycie przypada subwencja ze skarbu państwa 2000 złr., dochód z ogrodów 600 złr., okazuje się niedobór 665 złr.

Folwark w Czernichowie. Na r. 1887 uchwalono wydatki 15.671 złr., dochody 17.300 złr., nadwyżkę dochodów 1629 złr.; na rok 1888 preliminuje się wydatki 14.321 złr., dochody 16.410 złr., nadwyżkę dochodów 2089 złr. Zatem na rok 1888 wydatki mniejsze o 1350 złr., dochody o 890 złr., wynik korzystniejszy o 460 złr.

6. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodence. Na rok 1887 uchwalono wydatki 9716 złr., dochody 3570 złr.. niedobór 6146 złr.; na rok 1888 preliminuje się wydatki 9966 złr., dochody 3570 złr., niedobór 6396 złr., zatem na rok 1888 wydatki i niedobór więcej o 250 złr.

7. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy. Na r. 1887 uchwalono wydatki 9505 złr., dochody 4200 złr., niedobór 5305 złr. Na r. 1888 preliminuje się wydatki 10.860 złr., dochody 3960 złr., niedobór 6900 złr. Zatem na rok 1888 wydatki więcej o 1355 złr., dochody mniej o 240 złr., niedobór większy o 1595 złr.

8. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach. Na rok 1887 uchwalono wydatki 9475 złr.. dochody 4735 złr., niedobór 4740 złr. Na rok 1888 preliminuje się wydatki 10.020 złr., dochody 4745 złr., niedobór 5275 złr. Zatem na rok 1888 wydatki więcej o 545 złr., dochody więcej o 10 złr., niedobór większy o 535 złr.

9. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie. Ogólne koszta utrzymania tej szkoły wynoszą 12.160 złr. Na pokrycie tych wydatków skarb państwa przyczynia się subwencją 5000 złr., kraj ma dopłacić 6700 złr.

Ogólny koszt utrzymania krajowych szkół rolnictwa, leśnictwa, ogrodnictwa i gorzelnictwa wynosi przeto 136.317 złr., z czego na fundusz krajowy w roku 1888, wedle preliminarza Wydziału krajowego na rok 1888, ma przypaść 71.810 złr.

Sprawy wojskowe
w delegacjach wspólnych.

II.

Szkoły kadetów.

Omawiając tę kwestję pozostaniemy wierni zasadzie, że mówiąc o sprawach wojskowych, należy w pierwszym rzędzie uwzględniać interesa armii. Sądzę jednak, że i w tej kwestji, równie jak w sprawie dostaw, interesa armii i kraju naszego są najzupełniej zgodne. Postaramy się to dowieść, rozpatrując sprawę szkół kadeckich z obu tych stanowisk.

Chodzi nam przedewszystkiem o rozkład szkół kadeckich dla piechoty, który dla Galicji jest bardzo niekorzystnym. Dla kawalerji, artylerji, inżynierji i pionierów istnieje po jednej szkole kadeckiej w monarchii, które zatem muszą leżeć w punktach centralnych. Mamy takowe w Weisskirchen, w Wiedniu i w Hainburgu. Natomiast 12 piechotnych szkół kadeckich są rozrzucone po całej monarchii, a mianowicie:

1 w Wiedniu licząca	280	uczniów.
2 w Budapeszcie licząca	280	„
3 w Pradze licząca	280	„
4 w Karlsztadzie licząca	120	„

PO LATACH.

Nowela z życia ludu huculskiego.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Dokończenie).

IX.

Maksym oddał się w ręce władzy wojskowej. Czy kula będzie dziś jego udziałem, czy podwójna kara „na rózgi", wszystko mu jedno. Prędzej może zakończy dni ciężkie, które go jeszcze czekają.

Atoli przez ów czas, kiedy Maksym był na swojem wygnaniu, czasy się zmieniły w wojsku, zniesiono już karę niejedną. Przez rózgi żaden dziś żołnierz nie przebiega. Sąd wojskowy skazał Maksyma do fortecy na dwa lata, a następnie do karnej kompanii. Do tego czas służby wojskowej został mu przedłużony.

Maksym przyjął wyrok w milczeniu, przekonany, że nań zasłużył. Karę wszelką przeniesie i będzie cierpiał — bo czy dziś, na obcej ziemi, jako dobrowolny wygnaniec, jako niewolnik innych, korzystających z jego niedoli, nie więcej się nacierpiał?...

Wywieziono go za granicę kraju. Zakuty, w mocno obwarowanej warowni, siedział w kazamatach, to używany był do ciężkiej pracy. Praca ta była dlań jedyną przerwą w ciągu dni jednostajnych, straszliwie długich. Ale wszystko się nareszcie kończy — i to się skończyło.

Następnie został wrócony służbie wojskowej. On dziś wcale był innym, niżeli dawniej, żołnierzem. Nie podnosił buntu, nie opierał się. Długie lata nauczyły go słuchać i znosić z jednaką cierpliwością. Dzisiaj ma doświadczenie i rzadką wytrwałość — ale nie ma przyszłości!

Po kilku latach, odszedł razu jednego z pułkiem, który musiał być w ogniu. Maksym nie żałował tu siebie i wypełniał z wytrwałością a energią obowiązki żołnierza; narażał się na wszystko. Chwalono go i stawiano jako wzór w wypełnianiu obowiązków.

W starciu wojennem dostał kulą w nogę... Ze zgruchotaną kością wyniesiono go... Następnie po ciężkich cierpieniach w szpitalu, musiano odciąć nogę żołnierzowi. Rana jednak nie chciała się zagoić, zagrażając gangreną. Trzeba było zatem drugi raz powtórzyć bolesną operację. Maksym zaciął zęby i wytrzymał ból straszliwy. Mimo to lekarze nie wróżyli skutku.

Leżąc w szpitalu — gdy dokoła niego rozchodziły się tylko stękania chorych, przychodziły mu myśli o domu swoim, o matce, która go z taką niegdyś pilnowała troskliwością... Dzisiaj jej nie ma! Ona już w grobie! A on jeszcze — żyje. Nie oddychając świeżem gór swoich powietrzem, jeno zaduchą szpitalną, wśród stękań i jęczenia chorych, opuszczony od wszystkich, gdy jedni w grobie, a drudzy go się wyrzekli — oczekuje tu końca!

Lekarz przybył po kolei, oglądnął chorego, i machnął jeno ręką. Maksym poznał, co to znaczy. Nie żal mu dziś życia, ale smutno mu się zrobiło, że kończyć musi między obcemi ludźmi — i żadna litościwa ręka już na nim nie spocznie. Straszna go teraz objęła tęsknota. Ginąć tak w obcem miejscu — samemu!

Wtem dano mu znać, że ktoś się do niego dopytuje.

Chory podniósł głowę i wpatrzył się mętnemi oczyma... Patrzy i nie wierzy... Czy podobna?.. Tu, w tem miejscu?... I ona aż tutaj przybyła? To jego Sawryna odważyła się na taką drogę — nieznajomą — między obcych ludzi. Dowiedziała się bowiem od przybyłych z wojska, że Maksym dziś ranny umiera w szpitalu. Jedna przecież dusza pozostała mu jeszcze na świecie — i to ta, o której w ciężkich dniach życia swego już zwątpił.

Ona płakała, zoczywszy go w takim stanie; on zaś czuł się niewymownie szczęśliwym.

Ona, wyszła z chaty, gdzie jej nie dawano przykładów życia, gdzie nie uczono, co złe a godziwe, z miejsca nędzy a zbrodni — i wyszła ztamtąd białą gołębicą, — a on, miał za młodu wszystko, ażeby został szczęśliwym gazdą i prawym człowiekiem — i co z tego wszystkiego uczynił?...

Po niejakim czasie odejść musiała Sawryna, bo już przeszedł czas, w którym jej zostawać pozwolono. Ciężkie było pożegnanie. Następnie popadł chory w większą gorączkę... Majaczył o szczęściu — o jasnych dniach, które wkrótce nastąpią.

Sawryna wracała do domu na dalszą dolę swoją sierocą.

X.

Pomimo skazania na śmierć Maksyma przez lekarzy, natura silniejsza chłopa — przemogła — i Maksym wyszedł ze szpitala.

Był jednak dziś do dalszej służby wojskowej niezdolnym. Żołnierz, bez nogi, o kuli, być nie może. Że zaś odznaczył się w walce gorącej, siebie nie żałując, i tu nie mały pokazał heroizm z narażeniem życia własnego; że cała nawet służba jego była wzorową: darowano mu dalszą karę, i puszczono do domu jako wysłużonego.

Maksym, powróciwszy do wsi swojej rodzinnej, zastał tu Sawrynę, opłakującą pewną śmierć jego.

Atakowano ją teraz ze wszech stron, gdyż Hawryszkowie pozostawili nieco zasobności. Stara bowiem umarła, a gazda od dawna siedział w kryminale; syn zaś, wzięty do wojska, nie wiedzieć nawet, czy wróci: — toż nie chcieli opuścić schedy, siwy dziś Harasym, i młodszy nawet od Sawryny Seń Jurkowy. Chata i grunt same przecież nie pozostaną?...

Atoli Sawryna o nich ani słyszeć nie chciała.

Dziwna dziś zmiana położenia. Dawniej syn Todosych, za nadto był dobrym dla *dońki* Hawryszków, rodzice jego nie przystaliby na związek podobny, teraz stosunek wprost przeciwnie się zmienił: Maksym, bez mienia, bez zdrowia, czy miałby dziś unieszczęśliwiać sobą kobietę, choć już nie młodą, ale zawsze jarą i długie lata mogącą być jeszcze w chacie gazdynią?...

Brata swego nie wyganiał on z chaty ojcowej; po dłuższych jednak zatargach, udało mu się o tyle z nim pogodzić, że otrzymawszy mniejszą część gruntu, mógł teraz dla siebie chatę postawić, nieokazałą wprawdzie, ale taką, jakaby uszła, iżby resztę pozostałych dni pracując, po bożemu mógł dokonać żywota.

Ale losy ludzi dziwną idą koleją.

I cała wieś była dziś świadkiem, jak para, niemłoda wprawdzie urodą i siłą, ale świeżością serca i zdrowiem duszy, w świątyni Pańskiej wierność sobie dozgonną przysięgała.

KONIEC.

5 w Karthaus (koło Berna) licząca 120 uczniów.
6 w Łobzowie (koło Krakowa) „ 120 „
7 w Hermannsztadzie licząca 120 „
8 w Tryeście licząca 120 „
9 w Liebenau (koło Gracu) licząca 120 „
10 w Preszburgu licząca 120 „
11 w Insbruku licząca 120 „
12 w Temeszwarze 120 „
Razem 1920 uczniów.

Z powyższego wykazu widzimy, że w Galicji, stanowiącej jedną szóstą część ludności całej monarchii, leży tylko jedna szkoła kadecka dla piechoty na dwanaście. To, że ani jedna szkoła kadecka dla innych broni nie leży w Galicji, jest wprawdzie zupełnie usprawiedliwione, niemniej przeto jeszcze bardziej pogarsza powyższy stosunek. Jeżeli zaś weźmiemy stosunek uczniów szkoły Łobzowskiej do sumy uczniów wszystkich kadeckich szkół piechoty, to zobaczymy, że oni stanowią 120 : 1920, czyli jedną szesnastą część.

Stosunek : jeden do szesnastu, byłby już sam przez się dosyć złym, ze względu na to, że Galicja dostarcza szóstej części kontyngensu naszej armii. W rzeczywistości jest on jednak jeszcze gorszym, gdyż w Łobzowie jest wielu synów oficerów, nienależących do polskiej narodowości, a w innych piechotnych szkołach kadeckich Polacy na palcach daliby się policzyć. Do roku 1882 istniała szkoła kadecka we Lwowie licząca 200 uczniów, a Łobzowska liczyła do niedawna 160. To tłumaczy dlaczego obecnie w niższych stopniach oficerskich jest wielu Polaków w piechocie. Po kilku latach, liczba ich zmniejszy się, a to w pierwszym rzędzie wskutek zamknięcia szkoły kadetów we Lwowie, a powtóre wskutek niedawno zaprowadzonej wysokiej opłaty szkolnej.

Opłata szkolna wynosi : 12 zł. r. dla synów oficerów armii lub landwery, 60 zł. r. dla synów oficerów rezerwowych, oficerów landwery nieczynnych i urzędników państwowych, a nareszcie 120 zł. r. dla synów wszystkich innych obywateli. Zważywszy, że u nas nie ma zamożnego średniego stanu, a synowie wielkich właścicieli, jeżeli idą do wojska, to w każdym razie do kawalerji, opłata ta szkolna da się nierównie więcej uczuć nam, niż bogatemu mieszczaństwu Wiednia lub Pragi.

Do niedawna panował prąd demokratyczny, chciano naukę uczynić dla każdego dostępną, oczekiwano nadzwyczajnych rezultatów od rozprzestrzenienia światła. Dziś przeciwnie, straszą widmem proletarjatu inteligencji, mówią, że nauka sama nie wystarcza, ale że i wychowanie konieczne, starają się za pomocą wyższych opłat szkolnych, utrudnić naukę najniższym warstwom. W każdym razie należałoby zachować pewną miarę i przynajmniej celujących uczniów od opłaty szkolnej uwalniać. W szkołach kadeckich nie dopuszcza się żadnych wyjątków, żadnych uwzględnień.

Założenie szkoły kadeckiej we Lwowie, dałoby możność wielu młodzieńcom szukania karjery w wojsku. Do najniższej klasy szkoły kadeckiej przyjmują uczniów, mogących się wykazać świadectwem 4 klasy gimnazjalnej lub szkoły realnej. Podróż do odległej szkoły kadeckiej, dla zdania egzaminu wstępnego, który może się nie udać, a następnie przejazdy na wakacje, podnoszą znacznie koszta. Dlatego sądzę, że szkoła kadecka we Lwowie byłaby bardzo pożyteczną.

Gdy nasi delegaci zwracali w rozmowie prywatnej uwagę p. ministra wojny, na małą ilość oficerów Polaków w wojsku i na to, że zwinięcie szkoły kadeckiej we Lwowie stosunek ten jeszcze pogorszy, on im odpowiadał, że jemu chodzi o to, żeby mieć dostateczną ilość dobrych oficerów, a narodowość ich jest dla niego kwestją obojętną. Zdaje nam się, że p. minister wojny nie miał w tem zupełnej słuszności. Szkoła powinna mieć wyłączny cel dostarczania dobrych oficerów, jak to słusznie stwierdził wice-admirał Sterneck, odpowiadając w komisji wojennej delegacji węgierskiej na zapytanie : dlaczego w szkole marynarki w Fiume tak mało Węgrów, że dla zarządu szkoły narodowość ucznia jest kwestją obojętną, „irrelevant.“ Ale wyższy zarząd wojskowy, zakładając szkoły kadeckie w różnych częściach monarchii, nie może i nie powinien ignorować kwestji narodowości, która w Austrji jest tak przeważną, gdyż za tem, ażeby różne narodowości monarchii były odpowiednio reprezentowane i w korpusie oficerskim, przemawiają bardzo ważne względy wojskowe i polityczne.

W dzisiejszych czasach, pod panowaniem zasady powszechnej obowiązkowej służby wojskowej, gdy narody całe stają pod broń dla odparcia najezdzcy lub obrony interesów państwa, armia stała, utrzymywana podczas pokoju, stanowi kadry dla armii na stopie wojennej, oraz szkołę, przez którą ludność zdolna do boju przechodzi, ażeby się wyćwiczyć w rzemiośle wojennem. Wskutek ustroju dualistycznego monarchii austro-węgierskiej, organizacja armii naszej bardziej jest skomplikowana niż gdzieindziej, mamy bowiem, oprócz armii stałej, dwie obrony krajowe : landwerę i honwedów i dwa pospolite ruszenia z dwoma językami urzędowemi, niemieckim i węgierskim. W armii stałej kształci się większa część żołnierzy i oficerów obu obron krajowych i pospolitego ruszenia, a nawet wszyscy oficerowie landwery austrjackiej, która nie ma jak honwedzi swej własnej akademii wojennej.

Ażeby zatem landwera i landszturm miały dostateczną ilość oficerów, należy, aby armja stała miała odpowiednią ilość oficerów z każdej prowincji. Powtarzam z każdej prowincji, gdyż podstawą naszej organizacji jest system terytorjalny. Przy tym systemie jest pożądanem, aby w każdej prowincji, w każdym okręgu była dostateczna ilość oficerów rezerwy, nieczynnej landwery i landszturmu. Toby ułatwiło mobilizację i podniosło wartość i użyteczność pospolitego ruszenia, któreby mogło w bardzo krótkim czasie być uruchomionem i użytem tam, gdzie go potrzeba. Obecnie organizują w każdym okręgu bataljonowym obrony krajowej dwa bataljony pospolitego ruszenia. Żołnierzy jest podostatkiem, tak, że w razie potrzeby i dalsze bataljony możnaby organizować. Ale w Galicji brak oficerów i na te bataljony. Zaledwie zdołano znaleźć dostateczną ilość oficerów na dowódzców bataljonów i kompanij. Co do oficerów niższych stopni, tych okazało się tak mało, że musiano posiłkować się oficerami z innych prowincji, mówiącymi jakimbądź słowiańskim językiem. Z powodu braku oficerów trudno więc będzie myśleć o organizacji dalszych bataljonów pospolitego ruszenia, które zwłaszcza w krajach pogranicznych mogłyby się bardzo przydać.

Oprócz języka niemieckiego, który jest językiem urzędowym armji wspólnej austro-węgierskiej, oraz obrony krajowej i pospolitego ruszenia Cislitawji, znają przepisy wojskowe tak zwane języki pułkowe (Regimentsprachen), t. j. język lub języki narodowości zamieszkujących dany okręg rekrutacyjny, np. na Bukowinie : polski, ruski i rumuński. W języku niemieckim korespondują władze wojskowe i oficerowie między sobą i wydają się rozkazy za pomocą komendy. W języku pułkowym odbywa się szkoła dla żołnierzy i w tym języku dają się im wszelkie objaśnienia.

W najnowszem wydaniu regulaminów jest wprawdzie widoczna tendencja ścieśnienia zakresu języka pułkowego, niemniej przeto jest on uznanym. Walka przeciwko językom pułkowym byłaby bowiem w Austrji dziecinną. Gdzie cały ustrój społeczny sprzyja rozwojowi narodowości, tam trudno zaprzeczyć temu, co nawet w czasach, gdzie żołnierze nierównie dłużej niż dziś służyli w wojsku, uznawano za konieczne. A jeżeli znajomość języka pułkowego konieczną jest w armii stałej, ażeby oficer mógł się porozumieć z żołnierzami i z pożytkiem fungować jako instruktor, tem niezbędniejszą jeszcze jest w obronie krajowej, gdzie część żołnierzy tylko kilku-tygodniowe wykształcenie otrzymuje, lub w pospolitem ruszeniu, które się powołuje wówczas, gdy ono ma działać. Z tego względu leży zatem w interesie armii, ażeby dostateczna ilość oficerów posiadała dokładną znajomość języków krajowych, a to najłatwiej i najpewniej da się osiągnąć, jeżeli wszystkie narodowości monarchii będą stosunkowo do swej liczby reprezentowane w armii.

Jeszcze jeden wzgląd polityczny przemawia za tem, ażeby dostateczna ilość Polaków służyła w wojsku. Dyplomacja robi wprawdzie wszelkie wysiłki, ażeby zachować pokój. Gdyby się jednak nie powiodło zażegnać wojny, to przyszły nasz teatr wojenny jest wyraźnie wskazany. Wskazują go strategiczne, z pośpiechem budowane koleje, fortece, baraki itd. A w takim razie oficerowie Polacy przydaliby się nietylko w polskich pułkach, ale i w innych jako tłumacze, lub w razie powodzenia, dla zużytkowania sił w zajętych krajach. Dla tych wszystkich powodów twierdzimy, że względy wojskowe i polityczne, których wyższy zarząd wojskowy ignorować nie powinien, przemawiają za tem, ażeby ułatwiono Polakom wstępowanie do wojska. Nie domagamy się jednak żadnych specjalnych uwzględnień. Chcielibyśmy tylko, żeby rozkład szkół kadeckich dla piechoty nie był dla nas wyjątkowo niekorzystnym i ażeby uwzględniając nasz stan ekonomiczny, nie odsuwano od konkurencji ludzi ubogich, gdy są bardzo zdolni.

(Dok. n.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się dopiero o godzinie wpół do 8., pomimo, że jak zwykle, zwołane było na godzinę 6. Prezydent p. Mochnacki energicznem wystąpieniem powinien usunąć tę nieprawidłowość, na której cierpią ci radni, którzy przychodzą wcześnie a niemniej doznają przez to zwłoki ważne sprawy, gdyż dla spóźnionej pory prawie nigdy porządek dzienny nie zostaje wyczerpanym.

Prezydent Mochnacki zagaiwszy wczoraj posiedzenie oddał cześć zmarłemu radcy magistratu śp. Wilkowskiemu, a radni uczcili pamięć jego przez powstanie, poczem zawiadomił p. prezydent, że celem zbierania subskrybcji na akcje Banku ziemskiego w Poznaniu, odbył już z pp. Zimą i Mikolaszem trzy posiedzenia i że zwoła całą radę miejską jako komitet na sobotę 12. bm. celem jak najprędszego zorganizowania czynności, gdyż do dnia 15. grudnia muszą być zamknięte rachunki.

P. prezydent apelując do patrjotyzmu pp. radnych, wyraził przekonanie, że Lwów nie da się w tym względzie wyprzedzić innym miastom.

P. prezydent odpowiedział też na interpelację ks. Mazuraka w sprawie nieporządków panujących obok szkoły św. Anny, dodając, że usunięto ztamtąd szynk, plac oczyszczono i desinfekcjonowano. Ks. Mazurak podziękował za rychłe usunięcie podniesionych przez niego niewłaściwości.

Następnie załatwiono wniosek zeszłorocznej komisji budżetowej, aby kuchnię w aresztach miejskich prowadzić we własnym zarządzie. Sekcja IV. (ref. Ładoś) odbyła parę narad w tej mierze i początkowo powzięła uchwałę przychylną wnioskowi komisji, który był popierany przez radnego Łukawskiego. Później jednak zmieniła swe zdanie, przekonawszy się, że i dziś odbywa się tam jakby własny zarząd, gdyż dostawca daje artykuły, a aresztanci gotują.

P. Łukawski podniósł, że wikt w aresztach miejskich jest bardzo lichy, powoływał się na pomyślne doświadczenia w domu ubogich i sierót, i wniósł, aby w następnem półroczu prowadzono kuchnię w własnym zarządzie.

Uchwalono pomimo to oddać na rok przyszły dostawę strawy i chleba dotychczasowemu przedsiębiorcy Schirmerowi.

Z funduszu ubogich wyasygnowano 1000 złr. do dyspozycji zboru izraelickiego; dla członków Rady, zajętych urzędownie po za obrębem miasta, wyznaczono djety po 5 złr. (dotychczas pobierali po 4 złr.); odstąpiono świątyni żydowskiej na Starym Rynku bezpłatnie grunt potrzebny na osztachetowanie.

Prof. Piętak referował sprawę wymiany i sprzedaży gruntów pod budowę domu pp. Walichiewicza i Kobielskiego. Referent wspomniał o zaniepokojeniu opinii z powodu tej sprawy i stwierdził z całą przyjemnością, że po zbadaniu sprawy, pp radnym W. i K. żaden zarzut zrobiony być nie może. Wprawdzie nie otrzymali oni byli jeszcze konsensu wówczas, gdy przystąpili do budowy — panuje jednak zwyczaj, że opierając się na uchwale sekcji III. magistrat *brevi manu* daje zezwolenie na budowy. Stało się to i w tym wypadku a reprezentacja miejska uwolnioną jest od zarzutu, jakoby w jej gronie zasiadali członkowie, którzy wyzyskują stanowisko radzieckie dla własnej korzyści.

I my ze stanowiska naszego z przyjemnością przyjmujemy do wiadomości oświadczenia dr. Piętaka, żałujemy tylko, że sprawa natychmiast po podniesieniu jej na tem samem posiedzeniu nie została ze strony kompetentnej przedstawioną w prawdziwem świetle.

Na wszelki wypadek jawne traktowanie podobnych spraw jest podług nas najwłaściwsze a publiczność ma tę pewność, że żadne nadużycia dziać się nie mogą i że rada miejska wykonywa należycie obowiązki kontroli.

Dla rozpatrzenia tej sprawy funkcjonowała specjalna, z całej Rady wybrana komisja, z pominięciem sekcji II. i III., których zgodne wnioski odesłano pierwotnie do wyjaśnienia wątpliwości, podniesionych na posiedzeniach rady.

Komisja ułożyła punktację kontraktu z pp. W. i K. mocą którego gmina sprzedaje im od ulicy Wałowej 15, a od placu Halickiego 38 sążni gruntu po cenie 50 gld. gotówką, którą za 38 sążni zajętych obecnie pod budowę, płacą zaraz, a resztę po zajęciu reszty gruntu. Zapłacą oni za grunt 2670 złr. 83 ct. Natomiast pp. Wal. i Kob. sprzedają gminie ze swej realności (nr. 736), od strony placu Bernardyńskiego 13 sążni gruntu po cenie dziś umówionej (5 sążni po 150, a 8 sążni po 85 gld., razem za 1412 gld. 50 ct.). Grunt ten obowiązują się oddać gminie najdalej w przeciągu lat 12. i dopiero wtedy gmina za niego zapłaci. Obowiązek co do terminu oddania gruntu będzie intabulowany na całej realności nr. 736. Koszta kontraktu ponoszą strony po połowie, a koszta przeniesienia własności każda za siebie.

W dyskusji nad temi wnioskami zabierał głos tylko r. Janowski, celem wykazania, że wnioski pierwotne sekcji III. i II, były prawie takie same i że sekcjom tym zależało wyłącznie na osiągnięciu korzystnej dla miasta regulacji tych ulic i placów. P. Janowski, przypomniał sprawę zakupna realności Weinrebów na Żółkiewskiem (28,000 złr.); sążeń wypadł po przeszło 500 złr. Wnioski komisji uchwalono jednogłośnie.

Sprawa jenerała Caffarela.

Paryż 10. listopada.

Wczoraj nastąpiło dalsze przesłuchanie świadków. Dostawca wojskowy Frank zażądał interwencji Caffarela w jakiejś sprawie liwerunkowej. Z listu ajenta Gaillarda, który obecnie przebywa w Berlinie, wypływa, że Frank mówił o 60.000 franków, które on, jeśli otrzyma dostawę, odda na spekulacje giełdowe Caffarelowi. Ten dowiadywał się w tej sprawie w ministerjum wojny; tam jednak odpowiedziano mu, że nie potrzebują na razie dostaw Franka.

Fabrykant karet Renault mówił w sprawie orderowej z p. Rattazzi, która żądała 20.000 franków za wyrobienie mu orderu, on zaś dawał tylko 10.000. Rattazzi zaprowadziła Renaulta do jenerała d'Andlau, który przejrzawszy akta powiedział : „Pańskie żądania są natury poważnej ; pan będziesz z pewnością dekorowanym.“ Na to Renault odpowiedział : „Jeżeli sprawa tak stoi, przystąpmy więc do rzeczy“ — i temi słowy kładąc na stół 10 000 franków dodał : „Jenerale ! jesteś pan znany z dobroci i przedsiębiorczości ; tu masz pan 10.000 franków na swoich ubogich. Możesz ich pan jednak użyć dopiero w chwili, gdy udzielenie mi orderu będzie ogłoszone w dzienniku urzędowym.“ Gdy jednak Renault następnie nie otrzymał orderu, zażądał zwrotu pieniędzy.

Następny świadek opowiada, że pani de Courteuil (p. Véron) przedstawiała mu się zawsze jako wdowa po dyplomacie, która na razie znajdowała się w kłopotach pieniężnych i szukała bocz nego zarobku sprzedając perfumerje. (Wesołość).

Pani de Courteuil. Ja mu powiedziałam, że się do żadnych interesów nie mieszam ; ja się zajmuję dyplomacją. (W sali głośny ogólny śmiech).

Przewodniczący. W jaki sposób przyszłaś pani na myśl sprzedawania orderów ?

P. de Courteuil. W wagonie kolejowym opowiadał mi pewien jegomość, że ordery można sprzedawać. Jeżeli tak jest, zawołałam, jeżeli cały świat ordery sprzedaje, dlaczegoż ja tego nie mam uczynić ? (Wesołość). I to jest prawdą, co powiedziałam sędziemu śledczemu : „Gdybym się z panem była prędzej poznała, byłabym i panu order wyrobiła.“ (Głośne śmiechy).

Były intendent Bouche, już przesłuchiwany, jest 78-letnim starcem. Daje on najlepsze świadectwo Caffarelowi. Pod Magentą męztwo jenerała wywołało w całej armii zachwyt i podziwienie. Niesłusznie, mówi świadek, odebrano jenerałowi krzyż legii honorowej ; cokolwiekbądź nastąpi, ja zawsze zachowam dla niego cześć i poważanie.

Po ukończeniu przesłuchania świadków, zamknięto postępowanie dowodowe.

Prokurator w długiej przemowie wytłumaczył historję zamiany listów Wilsona. Stało się to w sposób następujący : Po skonfiskowaniu listów u p. Limouzin i gdy się o ich treści policja dowiedziała, zwrócono je Wilsonowi, jako nie mające nic wspólnego z procesem. Wilson zniszczył te listy. W toku dochodzenia Limouzin zażądała przedstawienia tych listów a sędzia śledczy domagał się ich od Wilsona, który je wówczas z pamięci spisał. W ten sposób stało się, że na papierze, który wyszedł z fabryki z r. 1885. napisany był list datowany r. 1884. — Znaleziono też listy jenerała Thibaudina do Limouzin, ale tak prywatnej natury, że prokurator nie żądał nawet ich odczytania.

W konkluzji zażądał prokurator ukarania wszystkich podsądnych.

Dziś nastąpiły mowy obrońców.

Wydanie wspomnianych listów Wilsonowi wzbudza tu wielką sensację a częściowo i oburzenie.

Treść tych dwóch listów Wilsona do p. Limouzin jest następująca : Pierwszy brzmi : „Pani ! Prezydentowi republiki i mnie byłoby bardzo na rękę, gdyby jenerał Thibaudin został komendantem korpusu. Dotychczas nie udało się nam, nie straciliśmy jednak nadziei“. Brzmienie drugiego listu jest następujące : „Pani ! W odpowiedzi na jej list zawiadamiam panią, że z przyjemnością pana Deltil zaproponuję ; chciałbym jednak wiedzieć, czy był on już kiedy przedstawiany do odznaczenia“.

Wreszcie list Wilsona do p. Rattazzi tak brzmi: „Mam z panią o różnych rzeczach, któreś mi pani poleciła, do pomówienia, a szczególnie o panu B. Przyjdź pani i przyprowadź swą siostrę“.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 11. listopada.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego w Oskrzesińcach, Eustachego Łubkę, nauczycielem stałym młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Oskrzesińcach.

* **Dr. Bogusław Longchamps** ma się już znacznie lepiej dzięki troskliwej opiece ze strony kolegów-lekarzy i pielęgnowaniu ze strony rodziny. Szczególnie podnieść należy prawdziwe poświęcenie ze strony dr. Widmanna, który w ostatnich dniach nie tylko w dzień, lecz także i w nocy czuwał nad sędziwym kolegą, złożonym ciężką chorobą. Dziś rano wyjechać miał dr. Widmann na konsultację do Stryja — powróci jednak ztamtąd wieczorem.

† **Dr. fil. Zygmunt Rościszewski,** profesor instytutu weterynaryjnego w Dorpacie, zmarł tamże 4. bm. Zmarły, po odbyciu studjów przygotowawczych i uzyskaniu stopnia doktorskiego w uniwersytecie lipskim, był przez czas niejaki profesorem szkoły rolniczej w Żabikowie. Już w r. 1876. zmuszony był jednak opuścić Księstwo poznańskie, wskutek nakazu rządu pruskiego, wydalającego z kraju wszystkich profesorów i uczniów pochodzących z Rosji. Przez dłuższy czas mieszkał we Lwowie i redagował *Rolnika*, a w *Tygodniu* umieszczał artykuły przyrodnicze.

Po przejściu ciężkich kolei losu, dopiero w lipcu rz. otrzymał wezwanie do Dorpatu, gdzie w krótkim czasie zdołał sobie zjednać ogólny szacunek i poważanie. Napróżno w lecie br. szukał ulgi i poratowania zdrowia w Szczawnicy; choroba piersiowa przecięła pasmo dni jego w 40. roku życia. Liczne prace jego przeważnie z dziedziny hodowli, drukowane były w wielu pismach specjalnych; przysłużył się także ubogiej naszej literaturze rolniczej przełożeniem na język polski znanego niemieckiego dzieła profesora J. Kühna o najodpowiedniejszem żywieniu inwentarzy.

Śp. Rościszewski był stałym współpracownikiem *Gazety Rolniczej, Kurjera Rolniczego* i *Ziemianina*.

* **Zmarli:** W majętności książąt Sapiehów zmarł d. 3. b. m. oficjalista prywatny Ryziewicz w 70 roku życia. W ciągu swej 42-letniej czynnej służby, zmarły potrafił sobie zaskarbić miłość i szacunek wszystkich.

Matteo Salvi, wyborny muzyk, były dyrektor nadwornej opery w Wiedniu zmarł w Medjolanie. Dyrygował on po raz pierwszy w Wiedniu „Płatnerzem“ (Waffenschmied), „Dinorą“, „Faustem“ i „Balem maskowym“. Napisał sam także kilka oper jak „Primadonna“, „Lara“, „I Burgravi“, które się podobały.

Jenerał de Couray, były komendant w Tonkinie, zmarł d. 9. b. m.

W Paryżu zmarł ks. Petitot, Oratorjanin, przyjaciel Polaków od lat 50. On pierwszy przyjął do swej parafii misję polską, bo przed wstąpieniem do zakonu był proboszczem parafii św. Rocha. D. 5. bm. w jego dawnej parafii odbył się wspaniały pogrzeb. Przełożony misji złożył na trumnie piękny wieniec z napisem złotemi głoskami : „Mission polonaise reconnaissante.“ Dodać należy że ks. Petitot był jednym z założycieli towarzystwa tak zwanego „Oeuvre du catholicisme en Pologne.“

W Petersburgu umarł literat rosyjski starej szkoły Toporow, zażyły przyjaciel Turgeniewa. Toporow swego czasu wywierał wielki wpływ na młodzież.

* **Z armii.** W stały stan spoczynku zostali przeniesieni : Kapitan 1. kl. Löbel Löwy z 20 p. p. i porucznik Wilhelm Rotter z 24 p. p. Dłuższy urlop otrzymał podporucznik rachunkowy 30. bat. strzelców Edward Richter.

* **W muzeum techniczno - przemysłowem** krakowskiem rozpoczął się 9 b. m. dwudziesty rok wykładów dla kobiet.

* **Przez telefon** komunikuje nam jeden z młodszych palestrantów wiadomość, że adwokaci z Budapesztu nadesłali do tutejszej Izby adwokackiej telegram, donoszący o tem, że solidaryzują się z uchwałą tejże w sprawie zamianowania obrońców z urzędu w procesie o nadużycia w urzędzie celnym.

* **Na intencję** ciężką niemocą złożonego kolegi naszego Władysława Dunina, została dziś w kościele katedralnym odprawiona msza św. śpiewana, w czasie której wikarjusz archikatedralny ks. Chęciński wysłuchał w pomieszkaniu chorego spowiedzi św. i udzielił mu Przenajświętszych Sakramentów.

* **Piąty zjazd delegatów straży pożarnych** ochotniczych, odbędzie się d. 10. i 11. grudnia we Lwowie. Na porządku dziennym są projekta do ustaw o policji ogniowej i przymusowem ubezpieczeniu.

* **Towarzystwo gimn. „Sokoł“.** W niedzielę dnia 13. bm. o godzinie 4. po południu odbędzie się w sali towarzystwa „Sokoł“ i na jego dochód przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie : „Kajcie“, wesoła komedyjka Stanisława Dobrzańskiego i „Okrężne“, komedja w 2 aktach ze śpiewami i tańcami Józefa Korzeniowskiego.

* **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w niedzielę dnia 13. listopada 1887. w „Gwieździe“ z łaskawym współudziałem p. K. Mattauscha, artysty dram., na korzyść funduszów stowarzyszenia. Odegranem będzie „Djabeł w zalotach“ obraz ludowy w 8 odsłonach, ze śpiewami i tańcami Nestroja, przekład J. N. Kamińskiego.

* **Trudności paszportowe** na granicy rossyjskiej, najdotkliwiej uczuć się dawały od strony Podola i Wołynia, gdzie zawsze jeszcze wiele osób z Galicji przebywa stale za paszportami i co sześć miesięcy starać się musi o ich odnowienie. Izba kupiecka w Podwołoczyskach wniosła wskutek tego prośbę, aby tamtejszy komisarjat policyjny upoważniony został do wyjątkowego wydawania nowych paszportów osobom, które posiadają paszporta legalnie wystawione, ale z powodu upływu sześciu miesięcy od daty wystawienia w myśl przepisów rosyjskich muszą się postarać o całkiem nowe dokumenty. Prośbie tej stało się zadość i komisarjat policyjny w Podwołoczyskach otrzymał już upoważnienie stosowne.

* **Dla nauczycieli ludowych.** Rada szkolna okręgowa w Tarnopolu, ogłasza konkurs do 31. grudnia na następujące posady : W 5-klasowej szkole męzkiej w Tarnopolu starszego nauczyciela z płacą 700 zł, ewentualnie młodszego z płacą 450 zł. — W 2-klasowej szkole w Podwołoczyskach kierującego nauczyciela lub nauczycielki z płacą 450 zł., dodatkiem za kierownictwo 50 zł. i pomieszkaniem ; w 2-kl. szkole w Podwołoczyskach nauczyciela lub nauczycielki z płacą 450 zł ; przy szkołach etat 1-kl. w Sorocku z płacą 400 zł. w Draganówce, w Dyczkowie, w Horodyszczu, w Kurnikach, w Ludwikówce, w Orzechowcu, w Pleskowcach, w Stechnikowcach i Zabojkach po 300 zł., w Isypowcach z płacą 233 zł. i 20 korcy zboża, a w Zarudziu tarnopolskiem z płacą 264 zł. i 10 korcy zboża ; przy szkołach filialnych w Kipiaczce i w Stupkach z płacą 250 zł. a w Fašczówce z płacą 155 zł. 60 ct. i 28 korcy zboża, w Jacowcach 163 zł i 21 korcy 16 garncy zboża, w Korszyłówce 168 zł. 88 ct. i 21 korcy 12 garncy zboża, w Mysłowie 178 zł. i 20 korcy zboża, w Sorocu 191 zł. 43 ct. i 18 korcy 12 garncy zboża, w Szlepakach 149 zł. i 26 korcy zboża, w Zaściance 169 zł. 25 ct i 22 korcy zboża, w Worobiówce zbaraskiej 172 zł. i 15 korcy zboża ; przy 2-kl. szkole w Borkach wielkich młodszego nauczyciela lub nauczycielki z płacą 300 zł. i przy 3-kl. szkole w Mikulińcach młodszego nauczyciela lub nauczycielki z płacą 270 zł. Prawo prezentowania przysłuża Radom szkolnym miejscowym.

* **Torf jako środek desinfekcyjny.** Magistrat lwowski ogłasza : Liczne próby odwaniania wszelkich nieczystości wydających nieprzyjemne odory i fetory na placach publicznych, w pisoarach, wychodkach i jamach kloacznych sproszkowanym torfem — przeprowadzone pod okiem komisji miejskiej Rady zdrowia — wykazały skutek nadzwyczaj pomyślny, albowiem po posypaniu w dołach kloacznych wierzchniej warstwy kału tym torfem na 1—2 cntmtr. grubości, neutralizuje się nieprzyjemne odory z kałów kloacznych się wydobywające, a wszelki fetor natychmiast zupełnie ustaje. Odwanianie tedy torfem następuje bardzo szybko, a nadto zaleca się przedewszystkiem tem, że stosunkowo niewielkich wymaga kosztów, gdyż 100 kilo czyli jeden cetnar metryczny torfu kosztuje na składzie miejskim jeden (1) zł. w. a. i wystarcza do odwonienia 10—12 centnarów nieczystości. Ten tak pod każdym względem zadowalający rezultat spowodował reprezentację miejską, że na posiedzeniu z dnia 8. sierpnia 1887. zatwierdziła nietylko zarządzone już w bieżącym roku odwanianie wszystkich placów publicznych, pisoarów, wychodków i jam kloacznych w zakładach i budynkach miejskich, ale zarazem zaleca używanie torfu sproszkowanego jako najlepszego i najtańszego środka odwaniającego szerszej publiczności, względnie wszystkim właścicielom i zawiadowcom domów prywatnych. Torf ten jest do nabycia w ilości od 25 kilo i wyżej, na składzie miejskim pod l. orj. 12 przy ulicy Zielonej (miejski dworzec budowniczy) — za uprzedniem uiszczeniem przypadającej należytości w komisarjacie którejkolwiek dzielnicy miasta. Podając to do powszechnej wiadomości, magistrat przypomina swe obwieszczenie z dnia 21. czerwca 1886., wzywające właścicieli domów do nieustannego utrzymania czystości i schludności w swych realnościach. (Zalecamy ten środek magistratowi, jako bardzo skuteczną desinfekcję na placach publicznych, w pisoarach etc. Przyp. red.).

* **Pożar.** W Stryju zgorzały dnia 7. bm. wieczorem dwie realności. Stratę właścicieli w połowie ubezpieczoną, oceniają na 6.000 zł. Nieostrożne obchodzenie się ze światłem było jak się zdaje przyczyną nieszczęścia.

* **Wypadki.** Ciężkie obrażenie ciała odniosła onegdaj wieczór 15-letnia córka buchhaltera T. pod l. 36 na Zniesieniu. Rozlawszy naftę na podłogę przy nalewaniu lampy, odrzuciła ona palącą się zapałkę na podłogę, skutkiem czego rozlana nafta zapaliła się a płomienie ogarnęły suknię nieszczęśliwej, która straciwszy przytomność wybiegła na ganek, gdzie dopiero ogień na niej ugaszono.

W łazienkach „Djany“ 9-letnia córka kasjerki zakładowej wywróciła przypadkiem lampę, wskutek czego powstał w pokoju pożar, który zniszczył meble i pościel. Szkoda wynosi około 200 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi :

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od E do SW, średnia temperatura była 7.5° C., najwyższa 8.4° C., najniższa dziś w nocy 4.9° C.

Wczoraj przy niebie zamglonem, padał przez dzień cały drobny deszcz, którego opad wynosił 2.3 mm. ; dziś rano przy zmiennym stanie nieba opadu nie było.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 752.3 mm

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Austrji dolnej i wynosiła 750—755 mm., zwyżka w Norwegii i wynosiła 770—765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Krymie.

Prognoza na dobę następną od 12 godziny w południe dnia 11. listopada :

Wiatr o zmiennym kierunku od S do W, średnia temperatura doby około 5° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, deszcz.

* **Jutro,** dnia 12. listopada : św. Marcina P. — św. Stachija.

— **Z Rawy ruskiej** donoszą, że w sprawie rozruchów z powodu ustawy drogowej bawi w Hujczu od dwóch dni radca sądu lwowskiego p. Nitarski i starosta p. Hellmann. Wojsko przebywa tam jeszcze, lecz dzięki taktownemu postępowaniu komisarza Jarosza, umysły włościan zaczynają się uspokajać.

— **Aresztowanie aktora.** Z Wiednia donoszą 9. bm. : „Dziś przed południem uwięziono tu członka teatru „an der Wien“, Jakóba Horwitza, jako podejrzanego o współwinę w oszustwie popełnionem przez byłego urzędnika kolejowego Edmunda Sore, przez używanie fałszowanych wolnych kart kolejowych. Na polecenie sędziego śledczego barona Dostlera, odstawiono go do więzienia śledczego sądu krajowego. Wskutek zeznań Sorego pociągnięto obecnie siedmdziesiąt pięć osób do odpowiedzialności, przeciw którym toczy się dochodzenie. (W swoim czasie zdaliśmy z tej sprawy dokładną relację ; p. r.). Horwitz należy do najmłodszych aktorów teatru „an der Wien“ i odznaczył się dotychczas w rolach młodych komików. W „Siedmiu Szwabach“ powierzono mu odegranie komicznej roli jednego z radców. Wczoraj Horwitz jeszcze grał, a na dzisiejszym afiszu figuruje jako „radca Erazm Zungle“. O ile Horwitz zawinił, okaże będące w toku dochodzenie“.

— **Z Brzeżan.** W imieniu ubogiej dziatwy szkolnej naszego miasta, spieszymy pani Eugenii Przestrzelskiej, kierowniczce szkoły ludowej, złożyć szczere uznanie i wdzięczną podzięke za dobre jej chęci i trud biednym poświęcany.

Staraniem p. E Przestrzelskiej istnieje i rozwija się tu coraz czynniej „Towarzystwo przyjaciół dzieci“. Liczy ono przeszło 60 członków, którzy miesięcznemi datkami kasę towarzystwa zasilają. Z pieniędzy tych zaopatrywaną bywa dziatwa szkół ludowych na wiosnę i w jesieni. Niejedno biedne dziecko z braku ubrania musiałoby naukę przerwać, a obdarzone suknią ciepłą lub obuwiem, uczęszcza nadal do szkoły i korzyści odnosi. Biedni uznają z całą wdzięcznością pomoc ich dzieciom niesioną, i za nią składają dziś pani Eugenii Przestrzelskiej serdeczne : „Bóg zapłać !“

— **Program uroczystości** z powodu jubileuszu papiezkiego. W dniu 31. grudnia br. przyjmie papież międzynarodową deputację komitetu jubileuszowego, 1. stycznia 1888. odprawi mszę jubileuszową, 2. stycznia nastąpi w kościele św. Wawrzyńca wygłoszenie przez znakomitości świata literackiego poezji i mów, odnoszących się do jubileuszu. Dnia 3, 4. i 5. stycznia przyjmować będzie papież włoskich i obcych pielgrzymów a 6. stycznia otworzy w obecności kardynałów i dyplomatów zagranicznych wystawę watykańską. W oktawę Trzech Króli nastąpi ogłoszenie kilku kanonizacji, w następną niedzielę proklamacja kilku beatyfikacji.

— **Sensacyjny wynalazek.** Dr. Ernest Lecher, docent prywatny fizyki na uniwersytecie wiedeńskim, jeszcze przed dwoma laty obmyślił sposób zapobiegnięcia tak częstym wypadkom na kolejach, które powstają wskutek zderzenia się pociągów. Przyrząd, mający służyć do tego celu, polega na następującym mechanizmie. Przed pociągiem w pewnem oddaleniu biegnie połączony z lokomotywą za pomocą elektrycznej transmisji mały wóz bezpieczeństwa ; naturalnie wychodzą one równocześnie ze stacji a wielkość oddalenia, stosownie do warunków, reguluje prowadzący lokomotywę, który taką ma władzę nad owym wózkiem bezpieczeństwa, jak woźnica nad końmi. Jeżeli wózek bezpieczeństwa natrafi na drodze na jaką przeszkodę, wtedy w tej chwili pękają naczyńka napełnione rtęcią, a przez przerwanie prądu wolny hamulec z tyłu jadącego pociągu powstrzymuje go automatycznie.

Wynalazca proponuje, aby dwa pociągi pospieszne bez maszynistów puszczono z pełną parą naprzeciw siebie ; jest on pewny, że zderzenie dwóch wózków bezpieczeństwa spowoduje automatyczne zatrzymanie obu pociągów. Wynalazek ten uniemożliwi więc wszelkie zderzenia pociągów, jak niemniej wykolejenia, wskutek leżących na szynach przeszkód.

Dr. Lecher przed dwoma laty obznajomił ze swym wynalazkiem swych przyjaciół uczonych i profesorów, dyrektorów kolei i innych. Nie chciał jednak żądać patentu i dlatego wynalazek jego nie znalazł w praktyce zastosowania.

Wiadomość tę podaje *Neues Wiener Tagblatt.*

— **Proces przeciwko socjalistom wrocławskim,** który się rozpoczął w zeszły poniedziałek, zajmie prawdopodobnie czasu całe dwa tygodnie. Dotychczas np. sąd nie załatwił się jeszcze nawet z przesłuchaniem podsądnych, których dlatego, że jeden, niejaki August Kühn, umknął do Szwajcarji, przed kratkami stawa nie 38, tylko 37. — Wszyscy podsądni, z wyjątkiem kandydata medycyny Juliana Marcusego z Poznania, od dłuższego czasu znajdują się w więzieniu śledczem ; najdłużej przesiedział

w niem student matematyki Henryk Lux, bo od 15. marca r. b. W połowie miesiąca maja r. b. wzięci zostali do aresztu Flaeschel, Kuehnel i Matschocke, dnia 18. czerwca poseł Kraecker w chwili, kiedy opuszczał gmach parlamentu, a wreszcie dnia 16. września r. b. reszta podsądnych, między którymi poseł Geiser, nakładca Conrad i student Kasprowicz. Już raz karani byli Kraecker i Kuehnel za przekroczenie ustawy socjalistycznej, Heil za obrazę majestatu, Herrmann za rozpowszechnianie pism zakazanych, a Geiser za naruszenie porządku publicznego, popełnione przez prasę

Na pierwsze posiedzenie rozpraw sądowych wezwano w ogóle 75 świadków. Bronią podsądnych adwokaci Cohn, Schreiber, Ollendorf, Kirschner, Hein i dr. Berkowitz. Rozprawy toczą się z wykluczeniem publiczności, przy drzwiach zamkniętych.

— **Szkoły rzemieślnicze** zorganizować ma niebawem rząd rosyjski w miastach gubernialnych i powiatowych. Ustawa normalna dla takich szkół została — jak donoszą pisma warszawskie — w ministerstwie oświecenia opracowaną i wniesioną będzie do rady państwa. Szkoły rzemieślnicze mają być sześcioklasowe i każda z nich będzie miała kurs teoretyczny i praktyczny; pierwszy obejmie program, dotychczas obowiązujący dla szkół miejskich trzechklasowych z dodaniem jednego z języków nowożytnych: francuskiego lub niemieckiego. Kurs praktyczny będzie się rozpoczynał po ukończeniu teoretycznego z dodatkiem najpotrzebniejszych wiadomości, dotyczących danego rzemiosła W każdej szkole będzie uwzględnione przynajmniej jedno rzemiosło z następujących: szewstwo, krawiectwo, kowalstwo, ślusarstwo, puszkarstwo, farbiarstwo, młynarstwo i piernikarstwo. W miastach gubernialnych, przy większych środkach materjalnych. każda szkoła może mieścić dwa, trzy i więcej rzemiosł według bowiem projektu zakładania szkół rzemieślniczych, tylko nauczyciele kursu teoretycznego będą otrzymywali pensje rządowe, wszelkie zaś inne wydatki mają się pokrywać z funduszów miejscowych. W projekcie ustawy znajduje się oznaczony wiek przyjęcia do szkoły: niemłodszy jak lat 12 i niestarszy nad lat 15. Następnie powiedziano, że każdorazowe zakładanie szkoły w danej miejscowości może nastąpić za porozumieniem się władz administracyjnych z władzą naukową, nadzór bowiem bezpośredni i zarząd szkołami rzemieślniczemi zostanie powierzony ministerjum oświecenia.

— **Ekscesarzowa Eugenia**. Dzienniki angielskie donoszą: Cierpienia ekscesarzowej polegają głównie na tem, że Eugenia przykłada znaczenie do snów. Nieszczęśliwa wdowa była względnie zdrową, gdy przed kilku tygodniami zrana udzieliła księciu Mouchy wiadomość, że „śmierć jej się zapowiedziała": w nocy ukazał się jej małżonek i ofiarował jej na nowo swą rękę Ona podała mu swą prawą rękę i w ten sposób poślubiła kraj cieni. Usiłowano te smutne myśli rozpędzić, lecz cesarzowa nie pozwoliła na to powtarzając ciągle: „Moje drugie małżeństwo będzie tak długo trwało jak pierwsze, a gdy czas ten upłynie, zabierze mię Ludwik do siebie do grobu." Otoczenie nieszczęśliwej jest tym stanem nadzwyczaj zaniepokojone, a lekarze polecili usunąć z sypialni cesarzowej wszystkie portrety jej męża i syna.

— **Żydzi w Rosji i Królestwie polskiem** pociągani są znowu do odpowiedzialności za swe ubiory. W *Kurj. Warsz.* czytamy: „Ponieważ, wbrew istniejącym przepisom, wielu izraelitów pozwala sobie nosić ubiory odrębne od reszty ludności i zaczesywać włosy w tak zwane pejsy, co tylko jest dozwolonem duchownym wyznania mojżeszowego, przeto służba policyjna otrzymała polecenie, aby indywidua, wykraczające przeciw obowiązującemu prawu, przytrzymywała i pociągała do kar, wymierzanych w drodze administracyjnej".

— **Trzęsienie ziemi** w nocy z 8. na 7. bm. dało się uczuć w Wenecji, na szczęście jednak żadnej nie wyrządziło szkody. Odczuto je również w Ferrarze.

— **Z Chicago** donoszą 11. listopada: Anarchista Lingg zabił się w więzieniu materją wybuchową

Choroba niemieckiego następcy tronu.

Ostatnie telegramy z Berlina donoszą, że kancelarja ks. Bismarka otrzymała wiadomość z San Remo, iż każdej godziny spodziewać się należy katastrofy. Następca tronu jest konający. Z Rzymu telegrafują, że stan księcia jest beznadziejny. Z Brukselii donoszą, że do dworu nadeszły szyfrowane depesze z Berlina, które o nieszczęśliwym wyniku choroby następcy tronu nie pozostawiają wątpliwości.

Wywód medyczny dr. Stoerka we Wiedniu wywołał ogromne wrażenie.

Lekceważy on Makenziego, a niemieckich lekarzy obwinia o brak determinacji, wobec tego iż jest to rak.

Stoerk zakończa swój długi wywód medyczny, w którym rozróżnia papilomy od raka w ten sposób: Gdy się przedsięweźmie operację w właściwym czasie, to wystarczy częściowa extyrpacja, gdy jednakże zwleka się z operacją przez czas dłuższy, to wskutek rozszerzenia się narośli konieczną jest zupełna extyrpacja krtani. Prof. Stoerk pisze, iż niejaki Dawid Franzos z Tarnowa znajdował się u niego przez 13 lat na klinice z powodu ciągłego odnawiania się papilomów. Gdy papilomy zamieniły się w raka, wykonał on zupełną extyrpację chrząstek krtani, i wprawił w miejsce tejże rurkę, przy pomocy której może pacjent już od czterech lat całkiem dobrze mówić, połykać i oddychać przez nos i usta. Należy ubolewać, że w Niemczech nie słuchano rady takich znakomitości, jak Gerhard, Bergman i Tobold, którzy uważali chorobę następcy tronu od początku za raka, lecz oddano następcę tronu w ręce człowieka, który mu każe odbywać podróże Rak rozwija się w każdym klimacie jednakowo, tak w Londynie Berlinie, jak w Baveno luk w San Remo. Prof. Stoerk powątpiewa w skuteczność radykalnej operacji. Jedynie możliwą dziś operacją, jest operacja intralaryngealna (otworzenie krtani z zewnątrz). Według przekonania Stoerka, trzeba było operację tę wykonać przed kilku miesiącami jeszcze. Operacja ta wykonana w właściwym czasie, z pewnością byłaby uwieńczoną pomyślnym skutkiem.

Z Berlina donoszą:

Na górnej części krtani u niemieckiego następcy tronu są nabrzmienia zapalne i duże. Nie pozwalają one rozpoznać dolnej narośli. Lekarze chcą ten górny drugorzędny objaw szybko usunąć. Nabrzmienie rośnie znowu i dowodzi, że dolna narośl jest złośliwą. Rezultat konsylium jest niekorzystny. Trzy opinie lekarzy niezupełnie zgodne oddano przybocznemu lekarzowi następcy tronu. Pobyt w San Remo jest zbyteczny. Dwór chce przeprowadzenia operacji w Berlinie. Atelier malarskie żony następcy tronu w Berlinie przerobiono na pokój dla chorego. W pokoju tym, mającym najwięcej światła, odbyć się ma ewentualnie operacja. Bergmann i Gerhardt diagnozę swoją, na wiosnę opieczętowaną, deponowali w archiwum państwowem. Jedna depesza donosi, iż przełyk jest trudny i że operacja jest już niemożliwa. Operację przedsięweźmie prawdopodobnie dr. Bergmann. po przesiedleniu się następcy tronu do Berlina. Mackenzie oświadczył również, że woli przedsięwziąć operację w Berlinie. Telegram niemieckiej następczyni tronu, wystosowany do królowej Małgorzaty, potwierdza również, że w razie potrzeby operacja przedsięwziętą będzie w Berlinie. Następca tronu nie może od soboty nic mówić.

Mackenzie zamilczał o tem, że pogorszenia stanu zdrowia następcy tronu ukazywały się już w Ems. Byłoby się okazało, że to nie był zwykły katar krtani. Konsyljum odbyte 10. b. m. w St. Remo, było tylko zwykłą naradą bez szczegółowych oględzin. W tem konsyljum brał także udział profesor Heryng, laryngolog polski z Warszawy. Dziś odbędzie się stanowcza narada co do operacji. Jeżeli się okaże, że operacja jest możliwą, w takim razie zostanie następca tronu przewieziony do Berlina. Tylko gdyby niebezpieczeństwo było bardzo groźne, operacja podjętą zostanie natychmiast.

Nationalztg. donosi, że według najściślejszej diagnozy najprawdopodobniej narośl jest rakiem. Dokładne zbadanie jest jednak trudne z powodu opuchnięcia krtani.

Na dworze niemieckim panuje rozpacz. Przed cesarzem długo ukrywano istotny stan. Zachodzi obawa, że zwątlone siły starca nie wytrzymają ciężkiej próby. Taką jest opinia lekarzy.

Reichsanzeiger donosi, że odbyte w St. Remo konsylium lekarskie nie usunęło obaw Mackenziego.

Z St. Remo donoszą, że wczoraj odbyły się dwie konsultacje i że doktorowie Schrötter i Krause jako jedyny ratunek uważają tracheotomję.

Z Wenecji donoszą, że nadszedł tam telegram z San Remo, donoszący o tem, że następca tronu jest tak chory, iż operacja nie będzie już więcej możliwą.

Z Medjolanu donoszą, że dwór królewski otrzymał od pewnej znakomitości ze świata lekarskiego z San Remo telegram, iż każda operacja będzie dla następcy tronu śmiertelną.

Profesor wiedeński Schnitzler przypomina, iż na zjeździe naturalistów w Wiesbadenie, odbytym we wrześniu rb., wyłożył teorję odnawiania się takich nowotworów, jakiemu ulega obecnie niemiecki następca tronu. Nowotwory te, odnawiając się, muszą nabierać stopniowo charakteru coraz złośliwszego, w końcu zaś przybierają stanowczo cechy rakowate. W ogóle laryngoskopowie wiedeńscy mieli od początku przekonanie, że u chorego rozwija się rak w szyi, nie chcieli jednakże zdania swojego wyjawiać, ze względów łatwo zrozumiałej delikatności. Niezbędną jest tracheotomia lub nawet ekstyrpacja. W obu wypadkach, nawet przy operacji szczęśliwej, grożą najgorsze następstwa.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatalny**. Dziś w piątek „Spirytyści", komedja w 4. aktach Mozera. Jutro w sobotę „Urjel Akosta", dramat w 5. aktach Gutzkowa, z p. Żelazowskim w roli tytułowej. W niedzielę po południu o 3. „Miłość ubogiego młodzieńca", dramat w 5. aktach Feuiletta, wieczór „Wesoła Wojna", operetka w 3. aktach J. Straussa, z p Zimajer w roli Elzy Z powodu słabości kilku artystów odłożono przedstawienie premiery „Falkenström i synowie", dramatu z norweskiego, do przyszłej środy. Dopiero po wystawieniu „Falkenströma" ujrzymy Szekspirewską „Powieść zimową", do której muzykę Flotowa wiedeński Burgteater już nadesłał. Z nowej operetki „Nitouche" role są już rozdane.

— **Subwencje krajowe dla teatrów.** Wydział krajowy zdaje co roku sprawę sejmowi o stanie sceny polskiej we Lwowie. Sprawozdania te oparte bywają na opinii komitetu artystycznego, nadzorującego teatr. Ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, które ma być przedłożonem sejmowi na zbliżającej się sesji wyjmujemy następujące ustępy:

Subwencja uchwalona dla dramatu i komedji w kwocie 10.000 zł. została przedsiębiorstwu teatralnemu wypłaconą w zwykły sposób w ratach kwartalnych po stwierdzeniu, że w tym dziale scena lwowska tak pod względem personalu, jak doboru sztuk i wystawy scenicznej odpowiada wszelkim słusznym wymaganiom. Inaczej rzecz się ma z operą. Subwencję dla opery w kwocie 10.000 zł. uchwalił sejm z zastrzeżeniem, iż zostanie przez znawców stwierdzonem, że wykonanie oper podczas 30 wieczorów odpowiadało wymaganiom artystycznym. Kiedy więc z początkiem marca br. przedsiębiorstwo teatru wniosło prośbę o wypłatę połowy subwencji operowej, Wydział krajowy w myśl powyższej uchwały zażądał sprawozdania komisji teatralnej, która wyraziła opinię, że z 20 przedstawień opery, danych w miesiącach styczniu i lutym, tylko dziesięć mogło zadowolić wymagania artystyczne. Z tego powodu Wydział krajowy wyasygnował dyrekcji teatru tylko jedną trzecią część subwencji w kwocie 1666 zł. 33 ct., a zarazem zawezwał dyrekcję, aby wymienione w sprawozdaniu komisji braki jak najrychlej usunęła, w szczególności zaś, aby postarała się w jak najkrótszym czasie o nowe instrumenta dęte dla orkiestry. Wniesione pod dniem 22. marca b. r. ponowne podanie o wypłatę drugiej i trzeciej części subwencji zwrócił Wydział krajowy dyrekcji teatru bez skutku z odwołaniem się do swej uchwały powyższej. według której dalsza wypłata subwencji aż do sprawienia nowych instrumentów dętych wstrzymaną została.

W październiku wypłaconą została reszta subwencji na operę, pod warunkiem, iżby dyrekcja w tym sezonie do końca 1887 r. dała przepisaną liczbę przedstawień opery. Pozostawiono zaś ocenieniu sejmu, który pod ten czas będzie zebrany, czy wykonanie tych oper odpowiadać będzie wymogom artystycznym i czy dyrekcja zasługuje na dalszą subwencję.

O teatrze w Krakowie przedłożyła komisja artystyczna Wydziałowi krajowemu dwa obszerne półroczne sprawozdania, w których wyraża swe uznanie dla przedsiębiorstwa teatru i oświadcza się bez żadnych zastrzeżeń za wypłatą subwencji krajowej.

Wedle sprawozdań, przedłożonych przez komitet nadzorujący scenę ruską, obejmujących czas od 1. lipca 1886 do końca czerwca 1887, rozwija się teatr ruski (pp. Biberowicza i Hryniewieckiego) nader korzystnie. Gościł on w okresie powyżej wskazanym w Podwołoczyskach, Trembowli, Strusowie, Tarnopolu, Złoczowie, Przemyślu, Dobromilu, Kołomyi, Czerniowcach, Wyżnicy, Kossowie, Horodence, Czortkowie, Monasterzyskach, Buczaczu, i Stanisławowie, dając co tydzień przynajmniej cztery przedstawienia. We Lwowie bawił od 4. listopada do 25. grudnia, w którym to czasie dał z powodzeniem dwa przedstawienia w teatrze hr. Skarbka.

— **Znany kompozytor** Józef Wieniawski, na uczynioną sobie propozycję objęcia posady dyrektora w gal. towarzystwie muzycznem we Lwowie, dał odpowiedź odmowną.

Dział ekonomiczny.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa komunikuje nam co następuje: W muzeum orjentalnem we Wiedniu odbywać się będą w tegorocznym sezonie zimowym kursa komercjalne. Celem tych kursów jest danie sposobności młodym kupcom nabycia wiadomości kupieckich, potrzebnych dla specjalnych gałęzi handlu zamorskiego — o pewnych obszarach i placach handlowych, nareszcie o poszczególnych artykułach handlowych, które do wiadomości przy objęciu posady w jakiem mieście handlowem zamorskiem dla nich są wielkiej wartości praktycznej. W drugim rzędzie jest celem tych kursów, pobudzenie młodzieży handlowej do zwiedzania wielkich zamorskich placów handlowych. W miesiącach listopadzie i grudniu, a mianowicie od 17. b. m. począwszy, odbędą się następujące kursa: o przesyłaniu towarów okrętami przez p. Juliusza Böhma; — o niektórych stosunkach handlowych w Stanach Zjednoczonych przez prof. Zehden; — o handlu w Indjach angielskich przez p. Ch. Köglera; — o niektórych obszarach handlowych Afryki przez prof. Dr. Paulitschke. Odczyty odbywać się będą każdego wieczora od godziny 7. do 8. w sali wykładowej muzeum orjentalnego (I Schottenring, Börsengebäude) Na kursa te zgłaszać się można codziennie w muzeum między godziną 8. a 10. rano, gdzie też przejrzeć można odnośne programy. Lwów dnia 8. Listopada 1887. Prezydent Simon mp. Sekretarz Bodyński mp. radca ces.

Dostawy kolejowe. Izba handlowo-przemysłowa komunikuje nam co następuje: Zarząd materjałów kolei północnej ces. Ferdynanda rozpisał licytację na dostawę 3600 cetnarów metr. petroleum i 2300 cetnarów metr. oleju mineralnego na smarowidło. Warunki ofertowe i dostawne wydaje zarząd materjałów na dworcu kolei Północnej w Wiedniu i przyjmuje oferty pisemne na dostawę olejów mineralnych na smarowidło do 24. b. m., a na dostawę petroleum do 3. grudnia b. r. do godziny 12. w południe, w protokole podawczym zarządu.

Kolej lokalna. Bukowiński właściciel dóbr hr. Cigalla otrzymał od ministerstwa handlu zezwolenie na przedsięwzięcie technicznych robót wstępnych dla kolei lokalnej ze stacji Sniatyn przez Kutty do Kossowa.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 11. listopada 1887.

Lwów: pszenica 6.20 do 6.95, żyto 4.30 do 4.85 jęczmień 4.50 do 6.50, owies 4.— do 4.75, groch 4.— do 8.50, wyka 4.10 do 4.50, rzepak 9.75 do 10.60, lnianka — do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 26 — do 45 —, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 6.10 do 6.80, żyto 4.70 do 4.75 jęczmień —.— do —.—, owies 3.95 do 4.50, groch —.— do —.—, wyka 4.— do 4.35, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 28.— do 44 —, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6.75, żyto 4.50 do 4.65, jęczm. 4.— do 6.—, owies 3.90 do 4.60, groch 4.— do 8.—, wyka 3.75 do 4.25, rzepak 9.— do 9.65. lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28 — do 44 —, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6.50 do 7.10, żyto 4.50 do 5.10, jęczmień 4.70 do 6.50, owies 4.25 do 5.—, groch 4.75 do 8.50, wyka 4.20 do 4.75, rzepak 9.50 do 10.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 32.— do 47.—, koniczyna biała 45.— do — —, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20 — do 60.— nominalnie Nowy chmiel od —.— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.— do 24 —.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 10. listopada.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.37 zł do 25.62

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.32 do zł. 7.33; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień 155.75 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 98.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 49.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.50, na listopad 6.70. na listopad 6.50, Antwerpia na listopad 16.25, Nowy-York 6 7/8, Filadelfia 6 7/8.

Ostatnie wiadomości.

Komisja wojskowa delegacji węgierskiej przyjęła wczoraj po małej dyskusji resztę pozycyj etatu wojskowego. Po posiedzeniu austrjackiej komisji budżetowej, zjawił się w sali podporucznik Kruka z przemysłowcem Kubinskim i przedstawił delegatom swój nowo wynaleziony karabin repetjerowy, który ma być lepszy niż Manlichera.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 10. listopada. Sejm galicyjski będzie niezawodnie zwołanym zaraz po ukończeniu się obrad delegacyjnych tj. d. 24. listopada i czas na obrady wyznaczony ma jedynie do dnia 21. grudnia 1887. Rada państwa ma być zaraz po Nowym roku tj. 9. lub 12. stycznia 1888 zwołaną.

Sofia d. 11. listopada. Książę stanowczo sprzeciwia się wytoczeniu procesu Karawełowi, i ani słyszeć o tem nie chce. Ministrowie jednak upierają się przy swojem żądaniu.

Paryż d. 11. listopada. Jak słychać, przybył tu nadworny marszałek księcia bułgarskiego i prosił o audjencję u ministra spraw zagranicznych, w tym podobno celu, aby znowu przysłał rezydenta francuskiego do Bułgarji.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 11. listopada. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej przyjęła wczoraj bez zmiany stałą część ekstraordynarjum wojskowego. Minister wojny, wskazując na siłę kawalerji u mocarstw, podniósł konieczność wydatnego pomnożenia naszej, stosunkowo szczupłej kawalerji, i dodał, że mimo to podniósł liczbę koni tylko o 1025, i to w sposób jak najmniej kosztowny według systemu wypróbowanego przy kawalerji landwerzyckiej, aby na razie zbadać, czy przyjmując ten system, nie zrobi się landwerzyckiej kawalerji konkurencji niebezpiecznej. W sobotę rozprawa nad kredytem okupacyjnym.

Wiedeń d. 10. listopada. Komisja budżetowa delegacji austrjackiej przyjęła bez dyskusji i bez zmiany preliminarz wzpólnego ministerstwa finansów, najwyższej Izby obrachunkowej i dochodów cłowych na r. 1888. Minister Kallay oświadcza na zapytanie Poklukara, wystosowane z powodu spensjonowania jednego szefa sekcyjnego przed ukończeniem 40 lat służby, iż spensjonowanie to nastąpiło prawnie, stosownie do przepisów pensyjnych i na własne żądanie tegoż szefa sekcyjnego, na podstawie stwierdzonej przez lekarzy, a w urzędowaniu skonstatowanej niezdolności do dalszej służby.

Berlin d. 11. listopada. Według *National Ztg.* odmówił Bank państwowy wczoraj rano lombardowania papierów rosyjskich; ma to stać w związku z zasadniczem postanowieniem władzy decydującej, które zapewne jutro obwieszczone będzie. *Berl. Börsenztg.* domyśla się, że będzie odwet za dekret, mocą którego wystawione w języku niemieckim weksle nie będą nadal w filiach rosyjskiego Banku państwowego eskontowano.

Berlin d. 10. listopada. Według prywatnych telegramów z San Remo, zdaje się, że cesarzewicz powróci do Berlina. Dzisiaj odbyły się tam dalsze konsylia lekarskie.

Berlin d. 11. listopada. Urzędowe *Reichsanzeiger* i *Nordd. Allg. Ztg.* otrzymały następujący komunikat: Odbyte wczoraj w San Remo konsylium lekarskie nie usunęło niestety obaw co do słabości cesarzewicza niemieckiego, z jakiemi dr. Mackenzie ponownie wystąpił. Ostateczne orzeczenie wydane będzie dopiero po zbadaniu mikroskopowem.

Berlin d. 11. listopada. Wszyscy przebywający tutaj poddani rosyjscy otrzymali przez policjantów wykaz z rubrykowanemi pytaniami co do wszystkich członków rodziny, urodzenia, pobytu i zarobkowania, które wypełnić i w konsulacie rosyjskim złożyć mają.

Paryż d. 11. *Temps* konstatując zgodność Niemiec, Włoch, Austrji i Anglii przeciw polityce rosyjskiej co do Bułgarji, sądzi, że presji tej Porta ulegnie, i uważa to za sprawę dla całego świata ważną. Jestto pięknie, być we czwórkę i silnym, ale nie roztropna to rzecz, naruszać urok i tradycyjne interesa mocarstwa takiego jak Rosja, które czekać umie i całą przyszłość ma przed sobą.

Paryż d. 11. listopada. Izba posłów po długiej rozprawie nad wczorajszym wypadkiem w sądzie co do listów Wilsona, przeszła do porządku dziennego po oświadczeniu rządu, że już w tej sprawie śledztwo wytoczył. — Sąd uchwalił rozprawę z Caffarelem odroczyć, a z Andlauem i panią Rattazzi dalej prowadzić.

Paryż d. 11. listopada. Jak słychać, kazał wczoraj Wilson akta swoje z pałacu Elizejskiego (urzędowe mieszkanie prezydenta rzeczypospolitej) przenieść do swego mieszkania na Avenue Jana. gdzie odtąd stale zamieszka.

Paryż d. 11. listopada. Jak dzienniki donoszą, uchwalił rząd usunąć prefekta policji paryskiej, p. Gragnon.

Walencja (w Hiszpanii) d. 11. listopada. Arcyks. Stefan zwidził wczoraj w towarzystwie władz cywilnych ruiny Saguntu. Gubernator cywilny dał wczoraj, a gubernator wojskowy daje dzisiaj obiad na cześć arcyksięcia.

Paryż d. 11. listopada. Ajencja Havasa zaręcza, że Grevy pochwalał postępowanie rządu w Izbie i nie mówił wcale o swojem ustąpieniu.

Justice donosi, że wczoraj odbyła się w pałacu elizejskim długa konferencja między Grevym, Rouvierem, Ferronem i prefektem policji Gragnonem. Ostatni odrzucił wszelką odpowiedzialność za podsunięcie listów i wzbraniał się podać do dymisji.

Wilson opuścił wczoraj oficjalnie pałac elizejski, będzie tam jednakże w rzeczywistości mieszkał, podczas gdy oficjalne mieszkanie jego będzie przy Avenue Jena.

Petersburg d. 11. listopada. *Journ. de St. Petersb.* oświadcza, że mowa Salisburego odznacza się charakterem pokojowym, a jeśli są w niej niektóre miejsca, które mogłyby nas zniewolić do pewnych uwag, sądzimy jednak, że wobec komentarza, danego do mowy wiedeńskiej, możemy się od tych uwag wstrzymać.

Londyn d. 10. listopada. Pochód na instalację lorda majora, odbył się wczoraj bez żadnych zajść.

Mequiner (jedna ze stolic Maroko) d. 11. listopada. Wczoraj odwidził (oryginał telegramu nie dodaje kto?) sułtana marokańskiego i był wyszczególniająco przyjęty. Sułtan kazał natychmiast wypłacić 100.000 franków odszkodowania za zamordowanie kapłana francuskiego Schmitta.

Ateny d. 11. listopada. Kandydat rządowy został wczoraj 72 głosami przeciw 38 wybrany prezydentem Izby posłów.

Chicago d. 11. listopada. Ze skazanych na śmierć anarchistów ułaskawił gubernator 2 na dożywotnie więzienie; reszta będą dzisiaj powieszeni.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. listopada 1887:

Hotel Żorża. J. Hellmer z Pesztu. J. Willinger z Preszburga. W. Grünes z Wiednia.

Hotel Francuski. W. Czarnecki z Kaczanówki. J. br. Wattmann z Przemyśla. A. Radzimińska z Wołynia. G. Ob. Jonak z Wiednia. St. Wolański z Jazłowca

Hotel Langa. J Müller z Kołomyi. M. Klaczewski z Warszawy. D. Ozers z Wiednia. J. Rosenbaum z Warszawy. T. Ritter von Mayer z Tłumacza.

Hotel Europejski. O. Birnbaum z Wiednia. A. Lax z Wiednia. J. Kolmek z Wiednia. A. Udrycki z Mostów. L. Giela z Brzeżan. F. Giela z Sanoka. V. Morawski z Krakowa. G. Lossa z Turynu. M. Opalka z Zabłotowa. M. Chrzanowska z Niedary.

Hotel Angielski. H. Treter z Laszek król. H. Pelz z Koszyłowiec. A Rybakiewicz z Kolbuszowy. A. Mistecki ze Słobódki E. Woźniakowski z Koszlak.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 11. listopada. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	211 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	— —	222 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	281 —	286 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	99.40	100.40
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102 25	103.25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	95 —	96.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.50	101.50
" kredyt. gal. ziem. 4%	95 —	96 —
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 50	101 50
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91 25	92 25
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	95.50	96.50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90 25	91.25

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	51.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	45.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.75	—.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	93.75	94 75

V. Losy

Losy miasta Krakowa	18.50	20.50
Losy miasta Stanisławowa	33 50	35.50

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.82	5.92
Dukat cesarski	5.87	5.97
Napoleondor	9.88	9.98
Półimperjał rosyjski	10.23	10.33
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.9¾	1.11¾
100 marek niemieckich	61.50	62.15
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 11. listopada, godzina 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 273.25, Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 205 50, Kolej Kar. Ludw 208 50, Kolej południowa 83.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 102 25. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95 —, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99 65, Węg 4% renta złota 97 85, Napoleondor 9.96.50. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie mdłe.

Berlin dnia 10. listopada godz. 5 min. 35 popoł. Rosyjs. banknoty 177.85, Akcje kredytowe 450 50, Lombardy 137.50, Galicyjskie 85.—, Pożycz. wschod. 53 70. Austrj. banknoty 162.40

Paryż 3% Renta 81.27.

Wiedeń dnia 10. listopada godz. 1 min. 45. popoł, Alpiny 21 50. Węg. akcje kr. 284.—, Anglo-Austr. 109 25 Unionbank 210 —, Kolej Kar. Lud 211.—, Nordb. 255·50. Kolej Połud. 84 —, Kolej Alföld 179·—, Kolej p. Elżb. 221.30, Kolej lw.-czern. 220·50, Węg. Nordost. 160·75, Wied. Communallose 130 —, Tytoniowe —.—, Galic. indemn. 104 —. Elbetal 169.50, Węg cis losy r. 123 —, Länderbank 219.75, Złota renta węg. 4% 99 —, Bankverein 89·25, Ros. rubel pap. 1.11 35 Losy węg 123.—, Usposobienie ciche.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1 października 1887 r.

	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9 27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano.

Okólnik.

Z powodu zbliżającego się terminu ostatniego zakupu dzieł sztuki do rozlosowania pomiedzy członków Towarzystwa, a ztąd zachodzącej konieczncj potrzeby posiadania do rozporządzenia znaczniejszego funduszu, Dyrekcja Towarzystwa uprasza Szanownych Członków-Korespondentów, iżby należytość za akcje rozsprzedane wraz z imienną listą co rychlej, **a najpóźniej do dnia 10. Grudnia br.** nadesłać zechcieli. Przyczem nadmienia się, że premia tegoroczna już jest gotowa, przeto zaraz po uregulowaniu rachunku będzie przesłana.

Kraków dnia. 3. listopada 1887.

Dyrekcja zjednoczonego Towarzystwa
przyjaciół sztuk pieknych w Krakowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)